

Rozmowy

1

– Przestań się dąsać. Rozumiem, że wolisz wylegiwać się w domu, ja też to lubię, ale na spacer trzeba pójść. Tak, nie jesteś psem, by cię wyprowadzać, ale trochę czystego powietrza nikomu jeszcze nie zaszkodziło. Powinam wychodzić do ludzi, nie mogę się zupełnie odizolować, wciąż tkwić sama w domu i czekać na telefon z biura zatrudnienia. Ile można czytać te harlequiny, już mi się mieszają i myślę. Nie szarp się tak, wiem, nie lubisz wychodzić, nie przeszkadzałoby ci cały dzień drzemać przed telewizorem, ale teraz się przewietrzysz i mnie przy okazji trochę pomożesz w nawiązaniu kontaktów. Nie myśl tylko o sobie – nie bądź takim egoistą! O, tu, ławeczka, ładnie stoi w słońcu, usiądźmy, wyjdiesz z plecaka, będziesz sobie leżał, ogrzewał się w ciepłku i mruczał. No chodź ty złośliwco, sierściuchu pokręcony. Nie chowaj się, a ładnie połóż się tu, ty krnąbrny uparciuchu. Dobrze, pogłaszczę, a jak przejdzie obok jakiś przystojny pan, to popatrzy na nas i od razu zatrzyma się. „Jaki śliczny kotek – powie – ale nie taki śliczny jak jego pani. Czy można tu obok kotka usiąść i popatrzeć?”. „Ależ oczywiście, proszę” – odpowiem i tak się to zacznie. Bo jak inaczej zagadać teraz uczciwą dziewczynę, że niby która godzina zapytać, kiedy każdy ma komórkę?! Ooo, idzie sobie tam taki fajny pan z pieskiem. Niezła sylwetka, brzuszek prawie w normie i chyba właśnie podąża w naszym kierunku.

2

– Idź, popaprańcu, nie będę cię ciągnął, masz biegać i się cieszyć. Trzeba wychodzić do ludzi, rozmawiać z nimi, tak towarzysko, kulturalnie, a nie tylko praca, dom, kolacja i trzy razy dziennie sikanie na podwórku. Po to cię ze schroniska wzięłem, leniu śmierdzący? Żebyś mi za pretekst służył, okazję stwarzał, żebyś mi pomógł jakąś babkę podczas tych naszych spacerów poderwać. Ty byś do niej leciutko podbiegł, a ja na to – „Rambo, chodź tu! Do nogi! Przepraszam panią. Nie chciałbym, żeby on panią wystraszył”... i tak dalej i coś tam... no jakoś pójdziesz. Musi pójść, bo nie będę całe życie użerał się z tobą i sam w domu z całą robotą zapieprzał. Kobiłka nam potrzebna, stary głupolu, oł co.

Oho, i jest babka na horyzoncie! Widzisz, siada na ławce... cholera właśnie na tamtej w słońcu! Mm, niezła sztuka ta laseczka, oj, nie powiem! Widzisz, nic jej nie brakuje, wszystko ma lalunia na właściwym miejscu. To co, pacanie ofermowaty – do dzieła! Zaczep ładnie babeczkę, kiedy będziemy przechodzić obok niej. Liczę na ciebie, skubańcu, kundlu ty jeden! No idź!

3

– Pani się nie boi! On grzeczny jest. Rambo, do nogi! Nie wystraszyła się pani, nie... o, a co to? Aaa, kot, kotek. Jaki... ładny! Co prawda nie tak ładny jak jego właścicielka! Czy boi się psów? Nie – śpi sobie. Rambo też się wałnął... tego, położył się, czatuje przy ławce. To może ja też usiądę tu obok – można?

– Ależ tak, proszę sobie przysiąść, proszę pana.

– Aaa, to pani zawsze tak ... z kotkiem sobie chodzi?

– No, jak to zawsze, proszę pana?! Do kina, do teatru, do kawiarni, czy na jakąś imprezę przecież go nie wezmę.

– No taaak, tak.

– Jeżeli prowadzi się intensywne życie, to czasu nie ma na nic, proszę pana, ale dla niego, kochanej istoty, znajduję chwilkę. Miałem biedactwu też się trochę słońeczka i świeżego powietrza należyć, nie?

– Oj tak. Ja też czasu wolnego nie mam za dużo. Zainteresowań, wie pani, pełna gama: polityka, fotografia cyfrowa, sport... tak nieregularnie, a no i z prasą trzeba w końcu być na bieżąco. A pani jakie ma zainteresowania, czy może jakieś hobby?

– Hobby?! Trzeba proszę pana mieć pasję życiową, chęć poznawania świata we wszystkich jego przejawach! Najważniejsze to dużo czytać! Dobrą literaturę należy czytać i to ze zrozumieniem, tak aby poszerzać swoją wiedzę i horyzonty.

– Taaak, dokładnie tak. A gdzie pani pracuje, w jakiej dziedzinie?

– Czy to ważne? Najważniejsza, proszę pana, jest osobowość.

– No tak, ale jaki pani zawód wykonuje?

– No wie pan! Wypytuje pan i wypytuje! Czy to jakieś przesłuchanie, czy co!

– Niiiee, ja tak sobie...

– Tak sobie, to może pan, wie pan...!

– Co pani taka drażliwa, ja tylko...

– Ja drażliwa?! Ja? Że ja w ogóle z panem rozmawiam!

– No... wobec tego, może teraz sobie pójdę, a kiedyś znowu...

– Żegnam pana!

– No, do widzenia pani.

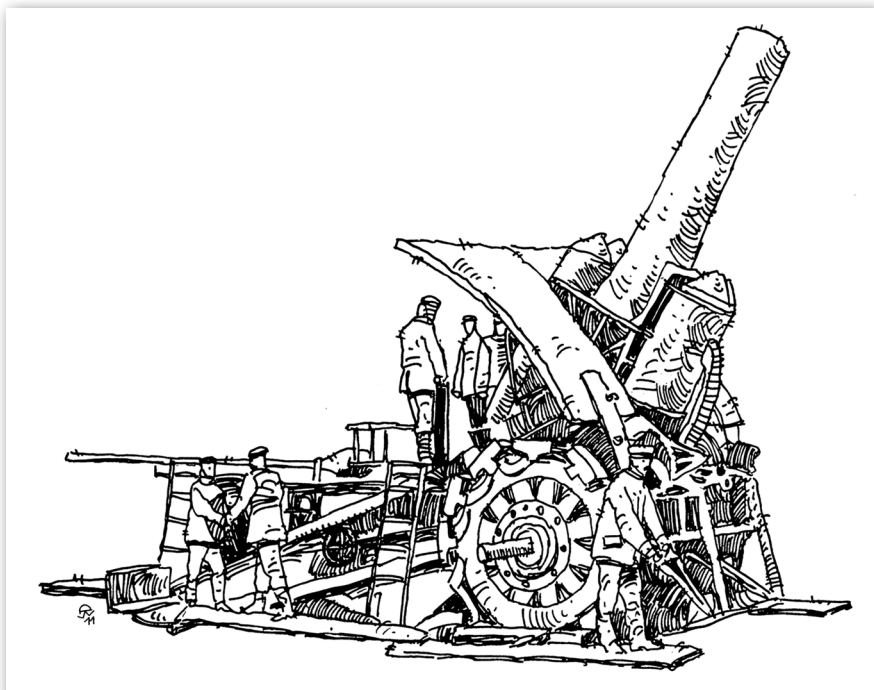
4

– Chodź, Rambo! Wstawaj! Idziemy już. Do domu. Ale zółta – słyszałeś, bracie? Pretensjonalny babsztyl. Jęcza! Mniemanie o sobie ma wielgachne jak ta dupa, na której się rozsiadła! No drepcz ty, druhu mój, do domu idziemy sobie już. Nie potrzeba nam żadnych tam intelektualistek wyśrubowanych ani podstarzałych wrednych feministek! Mój ty koleżko, przyjacielu pocziwy! Usiądziemy teraz sobie przy telewizorku, piwka sobie nalejemy, pianką ci nos pomażę, wyłizesz, tak jak lubisz, no nie? Nie ma to jak dobry browarek we własnym fotelu w ciszy i spokoju. Taaa, święty spokój nie ma ceny, koleś, nie ma! Bądźmy sobą, stary, bo tak jest nam najlepiej! No chodź!

– A to dupek wścibski! Natrętny dziad! Czy pani to, czy pani tamto. Zagaić nie potrafi jak człowiek, tylko wypytywać! A to, że jest teraz jesień, że drzewa, że liście, że słończko... nic a nic! Fotograf się znalazł, artysta cyfrowy – pstryk, klik – to każdy głupi potrafi! Sporty nieregularnie to brzuchacz może w szkole uprawiać, no chyba że sportem nazywa ciągnięcie za sobą tego nędznego kundla, bo to nie taki rasowy perski cukiereczek jak ty, złotko moje mięciusińkie! Pieszczoszku kochany, otwórz oczka, słodziutki, daj swojej pani buziaka. Skarbie ty mój puchaty-włochaty! Nie taki jak ten łysawy dziadyga, co za jakiś czas więcej włosów w uszach będzie miał niż na głowie. Widziałeś go? Chyba pryszcz mu na brodzie wyrastać zaczyna, pewnie same mrożonki i świństwa z puszek żrą razem z tym psiskiem. Nie tak jak my, kochanie, pójdziemy teraz i usmażymy sobie wątróbki z cebulką. Szarlotkę jeszcze mamy w brytfance, a tobie dam trochę chrupków rybnych, wiesz, tych, które tak lubisz. Później wygłaszczę cię, pieszczochu, wyczeszę twoje futerko, a potem obejrzymy sobie następny odcinek. No chodź!



Dobrosław Wierzbowski, *Spahbedan*



Dobrosław Wierzbowski, *Gruba Berta*